



6 LUTEGO 2020

Józef i jego bracia. Historia o odnalezionym braterstwie

Kiedy bracia stają tu przeciwko sobie, konflikt, który się rodzi, przybiera szczególnie emocjonalny i często tragiczny w skutkach charakter. Tak dzieje się w historii Józefa i jego braci, najdłuższej biblijnej historii o zagubionym i odnalezionym braterstwie.



KS. MARCIN KOWALSKI



Na wielu stronicach Biblii wybrzmiewa wezwanie do braterstwa. Wynika ono najpierw z faktu, że jesteśmy dziećmi tego samego Boga (Rdz 1 – 4). Jako ludzie wszyscy jesteśmy ze sobą spokrewnieni, wszyscy jesteśmy dla siebie braćmi i siostrami. W miarę różnicowania się narodów i ich oddalania się od siebie (Rdz 11,1-9) braterska miłość i troska o siebie nawzajem zostaje przykazana Izraelowi. Boże Prawo stoi na straży więzi braterskiej, zabraniając wykorzystywania słabszego i biedniejszego, nakazując solidarność i miłosierdzie (Wj 22,24; Kpł 19,9-10; 23,22; 25,35-38; Pwt 23,20; 24,19-22). Wreszcie podstawowym wymiarem, w którym objawiają się więzi braterskie, jest rodzina. Ludzkość, naród i rodzina to trzy obszary braterstwa w Biblii. W każdym z nich pojawiają się rysy i pęknięcia, nigdzie indziej nie są one jednak tak dramatyczne jak w rodzinie. Kiedy bracia stają tu przeciwko sobie, konflikt, który się rodzi, przybiera szczególnie emocjonalny i często tragiczny w skutkach charakter. Tak dzieje się w historii Józefa i jego braci, najdłuższej biblijnej historii o zagubionym i odnalezionym braterstwie.

Cykl Józefa

Cykl Józefa, bo tak nazywa się rozdziały od 37 do 50 Księgi Rodzaju, według biblistów pochodzi z północy Izraela, opisując bohatera, który stanie się ojcem dwóch pokoleń północnych: Efraima i Manasses. Pojawia się w nim także Juda, bohater z Południa, który odegra w całej historii ważną rolę. Opowieść ma zatem długą historię powstania i redakcji, w trakcie której z Północy przywędrowała na Południe. W tytule tego cyklu, który należy do najdłuższych i najbardziej i udratyzowanych opowieści o patriarchach, uderza jeden fakt. To historia Józefa, ale także innych synów Jakuba. Dlaczego brak ich w tytule? Czy zazdrosny Józef zagarnął dla siebie całą scenę, nie pozostawiając nic swoim braciom? W ciekawy sposób tytuł cyklu sugeruje już poważny problem w rodzinie patriarchy, który wkrótce zaowocuje tragedią. Józef zajął miejsce pozostałych braci.

Ojcowskie i braterskie błędy

Wszystko zaczyna się od ojca, Jakuba, który jak wielu ojców Starego Testamentu, popełnia błędy. Józef to jeden z jego najmłodszy z synów, który urodził się

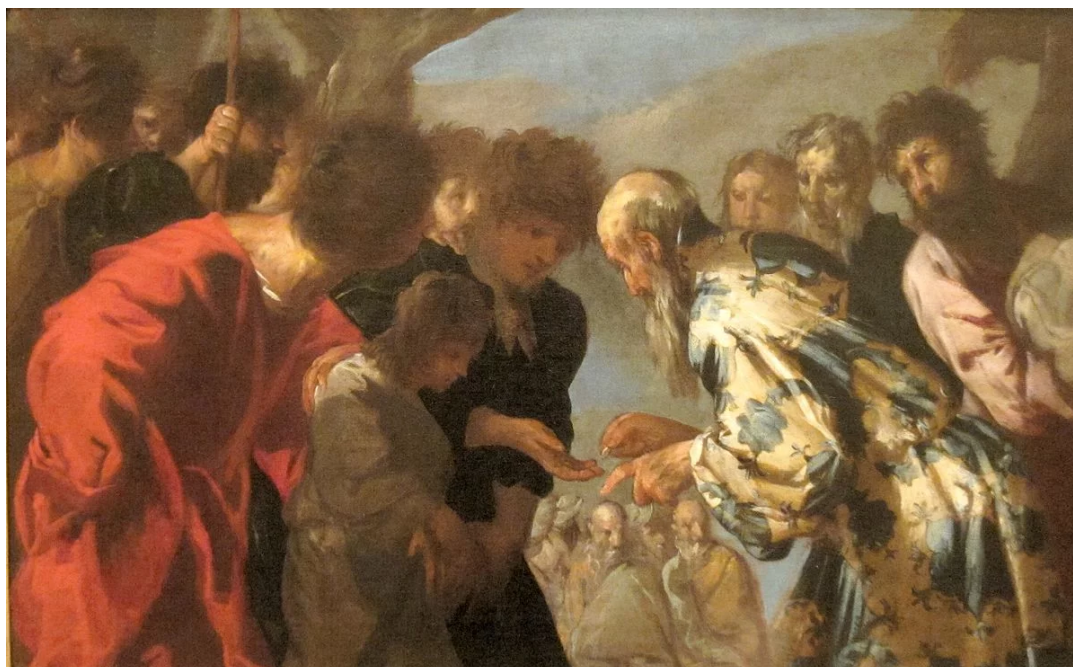


29,30). Miłość Jakuba wyróżniała Józefa spośród innych braci. Jakby tego było mało, ojciec podarował mu szatę z długimi rękawami, czy też wzorzystą i różnobarwną szatę, jak zinterpretować można w tym miejscu tekst grecki (Rdz 37,3). W czasach, kiedy większość ludzi chodziła w szatach szarych, brązowych lub czarnych (naturalne kolory wełny) biel i jaskrawe kolory były zarezerwowane dla bogatych, związane w tym ostatnim przypadku z kosztownym procesem barwienia. Józef zapewne wyróżniał się w swej szacie spośród innych, nosząc wręcz fizyczny znak naznaczenia miłością ojcowską. To sprawiło, że jego bracia, czując się mniej kochani, szczerze go znienawidzili (Rdz 37,4).

REKLAMA

Na pewno zawinił tu Jakub i jego ślepa miłość do najmłodszego syna, która nie dostrzegająca goryczy i rozczarowania innych synów. Nie bez winy jest jednak także sam Józef. Donosił on swojemu ojcu, że źle mówi się o jego pozostałych synach, zrodzonych z niewolnic, Bilhy i Zilpy (Rdz 37,2). Zapewne nie zjednało mu to ich sympatii. Józef miewał także sny, w których widział swój snop stojący w środku, któremu pokłon oddawały snopy braci; widział też słońce, księżyc i jedenaście gwiazd oddających mu pokłon (Rdz 37,6-10). Za pierwszym razem interweniowali oburzeni bracia, podejrzewając, że chce nad nimi panować jak król (Rdz 37,8). Za drugim skarcił go także jego ojciec, podejrzewając, że także od niego Józef oczekuje czci i uznania (Rdz 37,10). Interwencja ojcowska nie wypada przekonująco i nie rozwiązuje napięcia między braćmi, które rośnie, przyjmując rozmiary koszmarnej nienawiści. Już nie są w stanie nawet rozmawiać z Józefem. Czy on sam nie zdawał sobie sprawy, jaki efekt wywołują w ich sercach jego słowa? Narcyzm młodszego z braci oddala go od innych.





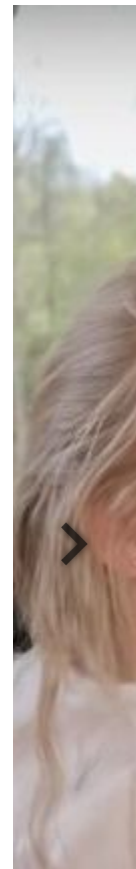
JÓZEF SPRZEDANY PRZEZ SWOICH BRACI | FRANCESCO MAFFEI

Dramat

Na efekty nie trzeba była długo czekać i znów swą niechlubną rolę odegra tu ojciec. Czy nie zdawał sobie sprawy z tego, jak źle dzieje się między Józefem i jego braćmi, kiedy posyłał tego pierwszego do Sychem, gdzie oni paśli swoje stada? (Rdz 37,13-14) Czy ojciec wysłał go rzeczywiście, aby sprawdzić, jak im się powodzi? Józef błakając się po pustyni znalazł ich ostatecznie w Dotain (Rdz 37,17). Zanim jednak dotarł do nich, oni, dostrzegłszy go z daleka, postanowili go zabić. To doskonała okazja, aby pozbyć się tego, który miewa sny. Ojcu powiedzą, że rozszarpał go dziki zwierz (Rdz 37,18-20). Tylko interwencja najstarszego, Rubena, sprawia, że zmieniają swój zamiar i zamiast go uśmiercić, wrzucają do wyschłej studni (Rdz 37,21-22). Wcześniej zdzierają z niego szatę, symbol ojcowskiej, niesprawiedliwej miłości i wyróżnienia, które tak bardzo ich bolały (Rdz 37,23). Interwencja Rubena mogła być podyktowana chęcią odzyskania miłości ojcowskiej i pozycji pierworodnego. Wcześniej nadużył on zaufania Jakuba, zbliżając się do jego drugorzędnej żony (Rdz 35,22). Ciężką atmosferę posiłku, do którego później zasiedli, przerywa pojawienie się kupców madianickich. Juda namawia braci, aby sprzedać im Józefa. Także w jego słowach brak motywacji miłości braterskiej, przebija z nich lodowaty pragmatyzm. Prawdziwy dramat



PRZECZYTAJ RÓWNIEŻ



„Nasza cć

94. rocznica koronacji obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej. Otrzymała wtedy specjalny tytuł

Sukces

Zmienne koleje losu wciąż prześladowają Józefa w Egipcie. Dostaje się na służbę do domu bogatego Egipcjanina, Potifara, urzędnika faraona i przełożonego dworzan, co wróży mu dobrze (Rdz 37,36; 39,1). Zostaje przełożonym całego jego domu, a Bóg błogosławi mu pomnażając dobra jego pana (Rdz 39,2-6). Komplikacja nadchodzi, kiedy zwraca na niego uwagę żona Potifara, a on, odrzucając jej zaloty, naraża się na gniew i zemstę wpływowej kobiety, ostatecznie lądując w więzieniu (Rdz 39,7-23). Tam poznaje dwóch urzędników faraona, uwięzionych tak jak on, nadržaszeo i nadzorze niekarzy którym wyklada ich sny zanowiadaiar



trapić faraona (Rdz 40,23 – 41,14). Wówczas odnajdują Józefa, który tłumaczy znacznie siedmiu pełnych i pustych kłosów, siedmiu tłustych i chudych krów.

REKLAMA

Nad Egipt nadciąga siedem lat dobrobytu, które pochłonie następnie siedem lat suszy i głodu (Rdz 41,15-32). Józef nie tylko tłumaczy sen, ale sugeruje także rozwiązanie: należy ustanowić roztropnego zarządcę, gromadzić zboże i wydzielać je w czasie nieurodzaju (Rdz 41,33-37). Faraon pod wrażeniem mądrości Józefa czyni go drugim po sobie w kraju i daje mu za żonę Asenet, córkę kapłana z On (Rdz 41,38-45). Tych dwoje według żydowskiego apokryfu z I w. (Józef i Asenet) połączy głęboka miłość, a Asenet wyrzeknie się bogów egipskich, przyjmując wiarę w Boga Izraela. Biblia o tym milczy. Józef doskonale zasymilowany na egipskim dworze, być może dlatego, że państwem rządzi wówczas semicka dynastia Hyksosów, jest u szczytu swojego życiowego sukcesu. Cieniem kładzie się na nim tylko jedno, niezaleczona rana relacji z braćmi.

Przybysze z Kanaanu

Kiedy nastaje głód, pomiędzy tymi, którzy przybywają do Józefa po zboże ze wszystkim zakątków ziemi, stają także jego bracia (Rdz 42,6). Józef, udając, że ich nie zna, oskarża ich o szpiegostwo (Rdz 42,7-12). Nie pomagają tłumaczenia, że przybyli tylko dla zakupu żywności i opowieści o ojcu oraz dwunastu braciach, z których jeden zginął (Rdz 42,13-14). Dla potwierdzenia prawdy ich słów Józef żąda, aby powrócili z najmłodszym bratem, Beniaminem, o którym mu opowiedzieli. Do tego czasu jeden z nich ma pozostać u niego w więzieniu (Rdz 42,14-21). Bracia



(Rdz 42,24)). Każe później spakować do ich sakw zboże i odda im ich pieniądze (Rdz 42,25-28). Symeona jednak wtrąci do więzienia. Jak rozumieć to emocjonalne i dwuznaczne zachowanie Józefa?

Najprościej byłoby zinterpretować je jako zemstę. Józef chce dać braciom poznać to, czego sam doświadczył: niepewności życia na granicy śmierci; opuszczenia i bezradności w obcym kraju. Jest panem ich życia i śmierci. Ma absolutną władzę. Staje w pozycji, w której niegdyś oni stanęli nad nim. Nie jest to jednak najlepsza interpretacja. Józef swoim przesłuchaniem powoli wydobywa ze swoich braci także smutną prawdę o ich przeszłości i teraźniejszości: historię brata, którego stracili; prawdę o tym, że nie byli dla niego braćmi. Nie mówią, jak się to stało, ukrywają to jeszcze pod zasłoną milczenia, ale ta być może już pogrzebana prawda znów do nich powraca.

REKLAMA

W swym nieszczęściu widzą słuszne Boże zrządzenie. Bóg domaga się zapłaty za krew ich brata. To oczywiście bardzo ograniczony sposób patrzenia na Boga, który ma znacznie subtelniejszy plan, a który później wyjawi im nie kto inny jak Józef, znawca snów. W ich sercach pojawia się jednak pierwsza skrucha i uznanie winy. To ona sprawia, że Józef wybucha płaczem. Trudno stwierdzić, czy płacze nad sobą i utraconą rodziną, czy też nad nimi. Czy jest to płacz żalu czy tęsknoty za ojcem i braćmi? Tego nie wiemy. Nie wie tego być może także sam Józef, który podda siebie samego i swych braci jeszcze jednej próbie.





JÓZEF I JEGO BRACIA | ABRAHAM BLOEMAERT

Okrutna próba

Kiedy bracia wracają do swego ojca Jakuba, opowiadają mu, co im się przydarzyło (Rdz 42,29-35). Nie mogą powrócić do Egiptu, chyba że przyprowadzą ze sobą najmłodszego, Beniamina. Ojciec absolutnie się na to nie zgadza, obawiając się, że straci kolejnego syna, a więc Symeon pozostanie na razie w Egipcie w więzieniu (Rdz 42,36-38). Dopiero kolejna fala głodu zmusza Jakuba do zmiany decyzji. Aby nie narażać całej swej rodziny na śmierć, po raz kolejny posyła synów do Egiptu, a wraz z nimi także Beniamina (Rdz 43,1-14). Odpowiedzialność za jego bezpieczeństwo bierze Juda. Pojawiają się coraz wyraźniejsze sygnały przemiany: bracia zaczynają myśleć o sobie i troszczyć się o siebie nawzajem. Juda jest gotów postawić swoje życie za życie Beniamina. Z ciężkimi sercami i z podwójną sumą pieniędzy ruszają do Egiptu. Boją się spotkania z Józefem. Kiedy ten zaprasza ich do swego domu, myślą, że to podstęp i chcą oddać mu pieniądze, które znaleźli w swych sakwach (Rdz 43,15-22).

Józef uspokaja ich i przyprowadza do nich Symeona (Rdz 43,23). Zastawia stół i zaprasza ich do wspólnej uczyty. Bracia dwukrotnie, jak w jego snach, oddają mu pokłon do ziemi, prezentując dary. Szeptała się zapowiedzi, przeczuliście Bóg



zwycięstwa i sprawiedliwego wywyższenia. Wypytuje o ojca. Wpatruje się w najmłodszego brata, a kiedy do niego przemawia, wzrusza się i wychodząc na osobności znów wybucha płaczem (Rdz 43,27-30). Czy przypomniał sobie swoją własną młodość? Czy ma żal, że bracia nie byli wobec niego tak troskliwi, jak są wobec Beniamina? Czy rzeczywiście są dla niego braćmi? Trzeba będzie poddać ich jeszcze jednej, okrutnej próbie.

Zasłona opada

Józef znów nakazuje wypełnić sakwy braci po brzegi jedzeniem a na wierzch włożyć pieniądze (Rdz 44,1). Do torby Beniamina nakazuje spakować także swój srebrny kielich (Rdz 44,2). Kiedy bracia odjeżdżają, dogania ich wysłannik Józefa, oskarżając o kradzież. Bracia, nie wierząc, deklarują, że winowajca może być skazany na śmierć, oni zaś staną się niewolnikami Józefa. Ku ich rozpaczki kielich znajduje się u Beniamina. Józef żąda, aby pozostał on u niego jako niewolnik (Rdz 44,3-17). Wówczas Juda opowiada Józefowi jego własną historię rodzinną o ojcu, który nie może stracić kolejnych ze swoich synów. Ofiaruje się jako niewolnik w miejsce Beniamina. Jak inaczej mógłby spojrzeć w oczy swemu ojcu Jakubowi? (Rdz 44,18-34).

Na te słowa Józef nie mógł już dłużej udawać obcego. Znów wybucha płaczem i wyjawia im swoją tożsamość: Ja jestem Józef (Rdz 45,3). O dziwo, słowa te nie wywołują u braci radości, ale przerażenie. Co zamierza teraz z nimi zrobić? Czy dokona krwawej zemsty? Czy po to zwodził ich i torturował swoimi próbami? Józefa być może także zastanowiła ich reakcja, dodaje więc, aby rozwiać ich wątpliwości: Ja jestem Józef, brat wasz (Rdz 45,4). To zmienia postać rzeczy. Prosi, aby nie wyrzucali sobie krzywdy, którą mu uczynili. W swojej historii widzi rękę Bożą, nie na darmo nazywali go mającym sny. Tłumaczy im, że to Bóg posłał go przed nimi do Egiptu, aby ocalić całą rodzinę. Ofiaruje im miejsce w Egipcie, zaprasza ich do siebie i długo rozmawiają. Opada zasłona, bracia wreszcie się odnaleźli (Rdz 45,5-15).





JÓZEF UJAWNIA SIĘ SWOIM BRACIOM | AJACCIO BACICCIO

Długa droga do braterstwa

W ostatnich scenach historii Józefa i jego braci widzimy Jakuba wyruszającego z całą rodziną do Egiptu. Osiedlają się w jej najżyźniejszej części, w ziemi Goszen (Rdz 46 – 47). Kiedy Jakub choruje, przy jego łożu staje Józef, oddając ojcu pokłon (Rdz 48,12). We śnie widział jak wszyscy bracia oddają mu hołd, stał się jednym z najpotężniejszych ludzi na ziemi. On jednak, drugi po faraonie, wciąż jest synem Jakuba i uznaje nad sobą jego ojcowską władzę. Relacja z ojcem zawsze była mocną stroną Józefa, do tego stopnia mocną, że po drodze zagubił swoich braci. Między nimi wciąż jeszcze potrzeba wciąż jeszcze czasu na przebaczenie i zawiązanie relacji.

Wskazują na to wydarzenia po śmierci ojca. Bracia znów się boją, myśląc, że teraz Józef odpłaci im za swoje krzywdy. Może przyjął ich tylko ze względu na ojca? Czy po jego śmierci wciąż będzie ich kochał? Proszą go o przebaczenie i oddają się w jego niewole (Rdz 50.15-18). Braterstwo to krucha rzeczywistość i nieustannie



do nich serdecznie (Rdz 50,19-21). To zachowanie godne prawdziwego brata, który także musiał przejść długą drogę, aby odkryć, jak się nim stać.

Od narcystycznej, zakochanej w sobie postaci, doszedł do tego, który troszczy się o swoich braci; od snów o władzy i potędze przeszedł do pragnienia służenia im swoją obecnością i majątkiem, bycia blisko nich. Józef przekonał się także, że relacje z rodzicami nie mogą zastąpić relacji braterskich. Oddalony od swoich braci nauczył się za nimi tęsknić. Poddawał ich okrutnym próbom, które były potrzebne także im, aby nauczyli się z kolei troski o siebie nawzajem łącznie z oddaniem za siebie życia i wolności. Bracia są powołani do tego, aby stać przy sobie, być dla siebie wsparciem i nieustannie sobie przebaczać.

W historii Józefa każdy z nich, łącznie z głównym bohaterem, musi przyznać się do swoich błędów: Józef do zapatrzenia w siebie, egoizmu, narcyzmu, niewrażliwości na uczucia i potrzeby braci; bracia do morderczej zazdrości, nienawiści, przemocy, chęci zysku i walki o pierwsze pozycje oraz miłość ojca. Siłą do przebaczenia sobie nawzajem można odnaleźć tylko w Bogu, który nawet krzywdy, słabości i nieporozumienia może uczynić częścią swojego planu miłości. Braćmi stajemy się, bardziej niż rodzimy. Brata musimy w drugim rozpoznać i zostać rozpoznanymi jako tacy. Drogi do braterstwa są długie i kręte, jak przekonuje historia Józefa i jego braci, jak przekonują nasze rodzinne historie. Bez ich odnalezienia nigdy jednak nie poznamy radości rodziny i Bożego błogosławieństwa.

